Nr. 110. We Lwowie, Wtorek dnia 12. Maja 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 12. maja.

(Oględność pruska w sprawie moguncki ej i adresu parlamentu cłowego, i jej powody. Dzienniki wiedeńskie zaczynają przychodzić do poznania. — Zbrojenia moskiewskie. — Zabiegi Moskwy przeciw Austrji w Rumunii. — Sprawa rumuńsko-żydowska a Austrja. — Naród rumuński.)

Telegram paryzki do dzienników wiedeńskich zapowiada, że Moguncja obok załogi pruskiej otrzyma załogę darmsztadzką, a to na dobrowolne żądanie samego rządu pruskiego bez naglenia z czyjejkolwiekbądź strony. Chociażby to postanowienie pruskie było niewymuszone, dowodzi ono jednak, że istniała dyplomatyczna kwestja moguncka, dając znaki życia w sposób najpoufniejszy, najdelikatniejszy, jak w ogóle wciąż istnieje sprawa bezwzględnego wyzyskiwania przez Prusy przewagi, którą zdobyły sobie w środkowej Europie.

W parlamencie cłowym doczekała się pruska polityka znacznej porażki. Adresu, jak wiadomo, nie przyjęto znaczną większością 36 głosów i uchwalono prosty porządek dzienny. Większość jest znaczna, zwracając uwagę na to, jak małą cząstkę parlamentu stanowią delegowani z państw południowych, i że stronnictwo postępowe ze Związku północnego przeważyło szalę. Dwadzieścia bowiem głosów, należących do tego stronnictwa, zdecydowało walkę.

Rząd pruski, jak widać z wystąpienia ministerjalnej *Provinzial Correspondenz*, życzył sobie motywowanego porządku dziennego, któryby zastąpił miejsce adresu a nie był tyle kłopotliwym dla rządu i polityki pruskiej co adres, rozszerzający kompetencję cłowego parlamentu, wychodzący po za stan faktyczny i po za traktaty cłowe, ledwie co podpisane, i wyzywający obce mocarstwa. Inaczej się stało — nie przyszło do głosowania nad motywowanym porządkiem dziennym, na który ostatecznie gotowi się byli zgodzić i autorowie adresu, stronnictwo narodowo-liberalne. Większość przy imiennem głosowaniu okazała się za prostem pominięciem adresu. Z obu stron przyznano przytem, że nietylko deputowani z państw południowych, lecz i cała opinia publiczna tych krajów sprzeciwia się panowaniu i zjednoczeniu na sposób bismarkowski. Tak więc potwierdza się, co niejednokrotnie mieliśmy już sposobność podnieść, że widocznie istnieją dwie sprawy niemieckie: jedna — sprawa pruskiego panowania, druga — zjednoczenia narodowego. Ta druga rozstrzygnąć się może tylko na drodze postępu i wolności. Niemcy, na takich podstawach zjednoczone, nie będą zagrażać nikomu, nie będą podporą planów zaborczych, lecz potężnym organem cywilizacji i rękojmią nowej równowagi narodów. — Oby wotum parlamentu cłowego, będące przegraną dla gabinetu berlińskiego, stało się wygraną dla tej drugiej sprawy, zjednoczenia narodowego!

Zastanawiając się nad oględnością rządu pruskiego, tak w sprawie parlamentu cłowego, z początku namiętnie traktowanej przez prasę rządową w celu rozszerzenia panowania pruskiego, jako też nad uprzedzającą wyrozumiałością jego w drażliwej kwestji moguncki ej, przychodzi się do przekonania, że oględność pruska jest prostym skutkiem francuzkiej gotowości do boju. Z ogólnego stanowiska trudno więc potępiać wysilenia rządu francuzkiego, aby siły wojenne Francji postawić na stopie imponującej. Zanim nadejdzie pora ich użycia, dają one możność opinii ludowej i interesom niepruskim w Niemczech, stawiać opór woli rządu berlińskiego, woli, dotąd prawie wszechmocnej, pozwalają im odzyskać wpływ, już zupełnie stracony na wielką sprawę zjednoczenia Niemiec. Jeżeli te czynniki niemieckie, które Prusom nie są oddane, same nie będą szukać oparcia i protekcji w Paryżu, w takim razie do wojny prusko-francuzkiej może wcale nie przyjść; gdyby zaś przyszło, nie stanie się ona walką narodów, zgubną dla cywilizacji, w której ostatecznym rezultacie zyskałby tylko feodalno-wojskowy rząd berliński.

Nic może lepiej, jak obecny stan spraw niemieckich nie okazuje, że nie w teraźniejszych zbrojeniach się mocarstw, mianowicie zaś nie we francuzkich przygotowaniach wojennych leży źródło fatalnego stanu rzeczy w Europie, lecz leży ono w nieuznaniu praw narodowych, w nadużyciu przewagi fizycznej, w obojętności i zamykaniu oczu na gwałty, dokonywane cynicznie wobec całego świata cywilizowanego. Dziennikarstwo austrjacko-wiedeńskie zaczyna przychodzić nareszcie w tej kwestji do bezstronnego poglądu. Głosy jego nie towarzyszą już moskiewsko-pruskim wołaniom o rozbrojenie. *Presse* przyznaje, że rozbrojenie nie zapewniłoby pokoju, i że w obecnej chwili konieczniejsze jest moralne rozbrojenie niż fizyczne.

Nowy zwrot w sprawach niemieckich nie jest pozbawiony politycznego niebezpieczeństwa dla Austrji. W parlamencie cłowym po rozprawach adresowych rozpoczęły się obrady nad traktatem handlowym z Austrją. Obrady te dały sposobność mowcom z państw południowych, wyrazić niejednokrotnie żal swój nad wyłączeniem Austrji ze Związku niemieckiego, przy którem niemożliwym się staje dobry i ścisły związek handlowy pomiędzy Związkiem cłowym a monarchią Austrjacką. Nawet mowcy pruscy wystąpili ze słowami gorącego współczucia dla Austrji, raczyli przyznać nareszcie, że Austrja nie zagraża spokojowi, dodając, że stronnictwa, dążącego do wojny, gdzieindziej szukać wypada! Ostatnie twierdzenie jest zarazem komentarzem, zkąd bierze się czułość obecna Prus dla Austrji. Ruch wojskowy nad Sekwaną niepokoi Berlin, a rząd pruski w obecnej chwili staje się uprzejmym dla dynastji habsburgskiej. Sytuację tę nazywamy niebezpieczną o tyle, o ileby ona skusić mogła wiedeńskich mężów stanu do szukania zwodniczego oparcia w Berlinie. Nietylko ściślejszy związek pomiędzy Austrją a Niemcami, dopóki monarchia Austrjacka na nowo się nie zorganizuje, ale nawet każde wyłączne porozumienie Austrji z Prusami, uważamy za zgubne dla monarchii. Wprowadziłoby ono bowiem stosunki międzynarodowe na tę samą pochyłość, na której się znajdowały przed 1866 rokiem, na końcu zaś jej leży wyłączne panowanie Prus i ruina narodów, w skład Austrji wchodzących.

Sprawozdania, ogłoszone w ostatnich dniach przez *Inwalida moskiewskiego* dowodzą, że jest inne jeszcze oprócz Prus mocarstwo, które się niepokoi uzbrojeniami francuzkiemi, chociaż interesom Francji nie zagraża bezpośrednio. *Inwalid* umieszcza szereg sprawozdań, mających wykazać olbrzymią działalność moskiewskich ludwisarni, arsenałów i warstatów portowych. Podług tych sprawozdań urzędowych, wypadałoby, że samych armat wielkiego kalibru i najnowszych systematów przybywa Moskwie codziennie po dwie sztuki. Na szczęście sprawozdania moskiewskie, nawet ściśle urzędowe, nie są ścisłym obrazem rzeczywistości, a ogłaszanie ich ma na widoku bardziej opinię zagraniczną, niż porządek administracyjny lub wymagania własnej publiczności. Gdyby jednak nawet przechwałki moskiewskie tylko w dziesiątej części były prawdziwe, okazują one, że Moskwa całemi siłami gotuje się do krwawej rozprawy. Jaki zaś cel dla tej rozprawy naznacza polityka moskiewska, dziś nie jest już tajemnicą dla nikogo. Czy w takich ewentualnościach zbliżenie się Austrji do Prus pomódz jej może, nie jest również dla nikogo wątpliwem. Każdy to dokładnie pojmuje, że przy dzisiejszym stanie Austrji, im większy byłby wpływ Austrji na Niemcy, tem głębszą nieprzyjaźń Prus dla niej, tem zupełniejsze oddanie się pruskiej potęgi na posługi moskiewskie.

Nie sam pogląd racjonalny na stosunki wzajemne mocarstw, lecz bieżące wypadki i trudności bieżącej polityki pokazują jasno, gdzie Austrja przy skromnej nawet roli na zewnątrz jaką obecnie odgrywa, znaleść może zabezpieczenie własne, a w razie potrzeby poparcie. W tej chwili, gdy w sprawie prześladowania żydów w księstwach Naddunajskich, Austrja wystąpiła bardziej stanowczo i wywołała akcję dyplomatyczną, Moskwa jak gdyby dla dodania otuchy przypartemu do muru rządowi rumuńskiemu, oświadczyła się z gotowością rozpoczęcia rokowań o zmianę kapitulacyj konzularnych, to jest tych właśnie ograniczeń międzynarodowych, które dają prawo konzulom zagranicznym do bezpośredniej opieki nad poddanymi państw swoich. Czy stan rzeczy w Rumunii jest taki, aby duch i siła praw rumuńskich dostateczną były rękojmią bezpieczeństwa osób i interesów obcych poddanych — o tem przekonują właśnie ostatnie wypadki, rzucając zarazem światło na prawdziwe znaczenie moskiewskich rokowań w Bukareszcie na własną rękę o odmianę kapitulacyj, prowadzonych współcześnie z innemi, niby wspólnemi rokowaniami w sprawie prześladowania żydów.

Wspólne rokowania musiały przybrać bardzo poważny charakter, skoro półurzędowo *Wiener Abendpost* odwołuje się do dziennikarstwa, aby nie parło nazbyt rządu. Po wotum Izby rumuńskiej nie ma wątpliwości, że zajście żydowsko-rumuńskie na niczem skończyć się nie może. Wypadnie odwołać się do paryzkich konferencyj mocarstw opiekuńczych, a jak na konferencjach poparcia, tak bez konferencyj własnego zabezpieczenia Austrja nie znajdzie ani w czyhającym na okazję Petersburgu, ani w Berlinie, od którego snuje się tajemna nić do Bukaresztu.

Rumunia dała dowód, że jaki rząd, taki niezawodnie i naród. W parlamencie bukareskim na wniosek pana Hormuzakiego uchwalono, że nie podobna obwiniać rządu o prześladowanie żydów, bo prześladowanie to nie jest wcale udowodnione; Izba pochwala postępowanie rządu. — Wotum to jest bardzo wielkiej doniosłości. Państwa europejskie, a szczególnie Austrja z wielką gorliwością uchwyciły się sprawy żydowskiej, i kategoryczne postawiły żądania. Rząd czynił nadzieję ustępstw, lecz widocznie szukał zręcznych wykrętów, bo widocznie wpływy skryte podniecają jego opór. Wotum Izby daje rządowi rumuńskiemu dogodny pozór, a zarazem krępuje mu ręce i popycha go po fatalnej drodze. Że sprawa sama nabrała już doniosłego znaczenia, dowodzi komunikat w urzędowej *Wiener Abendpost*, pisany jeszcze przed wiadomością o wotum Izby.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt dnia 5. maja.

(*A. Łab.*) Dziś wieczorem wraca książę Karol z podróży swej po Mołdawie. Podróży tej nie może on żadną miarą zaliczyć do najprzyjemniejszych, wrażenia bowiem, jakie go wszędzie spotykały, dają mu wymowne świadectwo i miarę nieprzyjaźnych uczuć mieszkańców Mołdawy dla jego rządów. W Jassach obijały się po kilkakroć o jego uszy okrzyki „Precz z niemieckim księciem“; w Bakowie bojaryzm, prześladowany przez Bratiana, usunął się od spotkania i ugoszczenia księcia, tak, że go w lichym domku na przedmieściu pomieścić musiano. Podczas tak krótkiego pobytu swego w tem mieście, nie miał on czasu zająć się osobiście kwestją żydowską, i wysłuchał tylko wyjaśnienia rzeczy, przedstawionego kłamliwie przez prefekta Lekę. Tamtejszy austrjacki starosta, p. d'Albon, uzyskawszy posłuchanie u księcia, wręczył mu plik skarg, dokumentów i rozporządzeń prefekta, świadczących o rozmyślnem prześladowaniu żydów. Jako *corpus delicti*, towarzyszyło mu kilkuset żydów, wypędzonych ze wsi. Pomimo tego wszystkiego wymawiał książę staroście, że kwestję żydowską w zanadto żywych kolorach przedstawia konsulowi austrjackiemu w Jassach.

Dnia 24. kwietnia urządziło trzech deputowanych, pp. Holban, Negura i Leka (brat prefekta) wielki mityng obywateli bakowskich, na którym w gorących, rewolucyjnych mowach rozbierano czynności rządu, i wzywano się do czynnego zapobieżenia nadużyciom, złodziejstwu i wyraźnej chęci zaprzedania kraju Prusakom, a to tem bardziej, ile że oczy Mołdawy zwrócone są w tym względzie na dwa najpatrjotyczniejsze miasta, t. j. Jassy i Baków. Wśród ogólnego chaosu, krzyków i wymyślań wchodzi niejaki p. Lupaszku na trybunę i przemawia:

„Panowie! W tej chwili dowiaduję się, że p. minister Bratiano w powrocie swoim z Jass zawitał do naszego miasta, jeśli więc panowie sądzicie, że zachowanie jego jako ministra i Rumuna jest patrjotycznem, to idźmy i podziękujmy mu; jeśli zaś jesteśmy tego zdania, że zachowanie się jego jako ministra nosi na sobie cechę zdrady i zaprzedania ojczyzny, w takim razie idźmy i zażądajmy od niego rachunku.“

Na tę przemowę odpowiedziało zgromadzenie głośnem hura, i udał się do pomieszkania Brajeski, gdzie się miał zatrzymać Bratiano.

Scenę napadu na Bratiana i interpelowania go w tak oryginalny sposób, opisuje mi mój przyjaciel w Bakowie następująco:

„Gromada, z kilkuset ludzi złożona, uszedłszy zaledwie kilkanaście kroków, spotyka ministra w karecie wyjeżdżającego z miasta. W jednej chwili odprzężono konie, żandarma zepchnięto z kozła i rozbrojono, otworzono karetę i poczęto lżyć ministra od ostatnich słów, nazywając go zdrajcą, ministrem żydowskim i t. d. Osobliwszy był to widok tej sceny nocnej: pojazd w poprzek ulicy, na pudle i koźle mnóstwo ludzi i w około wrzeszcząca zgraja. Sądziłem że go dobędą i obwieszą lub dobrze obiją, tak wielkie było rozdrażnienie; lecz po jednogodzinnem łżeniu, kiwaniu mu palcem pod nos i naigrawaniu się, przyrzeczono go nareszcie uwolnić, jeśli da słowo honoru, że żydów wypędzi, koncesji pruskiej na kolej żelazną nie potwierdzi, i prefekta Lekę napowrót w Bakowie zostawi, co pan minister głośno musiał powtórzyć. Za chwilę widziałeś tych samych jegomościów spiesznie zaprzęgających konie z okrzykiem: Niech żyje Bratiano! i starannie szukających skradzionej szabli rozbrojonego żandarma.

„Bratiano odjechał, a tłum udał się wśród okrzyków do prefekta, chełpiąc się z swego tryumfu i wybijając po drodze szyby żydom, i w domu Brajeski, gdzie Bratiano oczekiwał zmiany koni pocztowych. W czasie tego rozruchu nie pokazał się w środku miasta ani jeden policjant, by uśmierzyć nieporządek, a przecież Baków ma majorów i kapitanów żandarmerji i oddziały dorobańców, — o gwardji już nie wspominam, gdyż jedynem jej zadaniem jest wybijanie szyb żydowskich. Policmajster tutejszy, p. Radu, przebrany po cywilnemu, uwijał się między tłumem, namawiając każdego do okrzyku: „Niech żyje Leka, prefekt miasta!“

Ministerstwo skonfundowane nie wie co z tym wypadkiem począć, i śledztwo z tego powodu nie zostało dotąd nakazane.

Wczoraj nastąpiło otwarcie Izb; dla braku jednak potrzebnej liczby członków, posiedzenia zaczną się dopiero jutro.

Bratiano ma zażądać zezwolenia Izby na wytoczenie śledztwa przeciw wyżwspomnianym trzem deputowanym, którzy się w Bakowie odznaczyli.

Nowy francuzki ajent i konsul jeneralny, p. Mellinet, objął już czynności swego urzędu i oczekuje tylko przybycia księcia Karola, by mu złożyć listy wierzytelne. Słychać, że przywiózł z sobą wyraźną instrukcję robienia energicznych przedstawień ks. Karolowi, i zwrócenia jego uwagi na niebezpieczeństwo, wynikające z dotychczasowej jego polityki.

Po miesiącu wyjeżdża p. Mellinet napowrót do Francji, dla poratowania zdrowia w górach Pirenejskich.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Posiedzenie XIX. dnia 9. maja 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. W skutek konkursów, rozpisanych przez Radę szkolną krajową na nauczycieli gimnazjalnych dnia 13. lutego b. r. l. 305, Rada nadaje posady następującym pp.:

Majowi Andrzejowi posadę profesora matematyki i fizyki na gimnazjum św Anny. w Krakowie.

Dniestrzańskiemu Sewerynowi, dr. filozofii, posadę prof. matematyki i fizyki na gimnazjum w Tarnopolu.

Bodyńskiemu Józefowi posadę nauczyciela matematyki i fizyki na gimnazjum w Stanisławowie.

Twarogowi Stanisławowi posadę nauczyciela mat. i fiz. na gimnazjum w Samborze.

Hücklowi Edwardowi posadę profesora historji naturalnej na gimnazjum w Przemyślu.

Wimpelerowi Romanowi posadę nauczyciela historji i geografii na gimnazjum w Tarnowie.

Martusiewiczowi Wincentemu posadę nauczyciela historji i geografii na gimnazjum w Bochni.

Trzaskowskiemu Bronisławowi posadę profesora filologii i języka polskiego na gimnazjum akademickiem we Lwowie.

Adlofowi Franciszkowi posadę profesora filologii na drugiem gimnazjum we Lwowie.

Nedokowi Józefowi posadę profesora filologii na gimnazjum w Rzeszowie.

Rypplowi Wojciechowi posadę nauczyciela filologii na gimnazjum w Tarnowie.

Iskrzyckiemu Maksymilianowi posadę nauczyciela filologii na gimnazjum w Rzeszowie.

Małodobremu Ludwikowi posadę nauczyciela filologii na gimnazjum w Nowym Sączu.

Tabeau Ferdynandowi posadę profesora filologii na gimnazjum w Tarnowie.

Zoslowi Janowi posadę nauczyciela filologii na gimnazjum w Stanisławowie.

Jurmanowi Jerzemu posadę nauczyciela w gimnazjum realnem w Brodach.

Kuliczkowskiemu Adamowi posadę dodatkowego nauczyciela przeważnie do języka polskiego w gimnazjum akademickiem we Lwowie.

Prócz tego Rada przyjmuje jako suplenta gimnazjalnego, p. Kałużniackiego Emila na gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Rada przenosi:

P. Rodeckiego Czesława, dr. filozofii, na posadę profesora matematyki i fiz. z Krakowa na gimnazjum drugie we Lwowie.

P. Blakerta Jerzego, dr. filozofii, na posadę profesora filologii z gimnazjum akademickiego na gimnazjum drugie we Lwowie.

II. Rada wyraża uznanie gminie miasta Tarnopola, że spiesznie i gorliwie uczyniła zadość jej wezwaniu i zaprowadziła dla uczniów szkół tamtejszych naukę gimnastyki.

III. Następnie traktowała Rada w dalszym ciągu o projekcie do zakładów nauczycielskich.

Czynności Rady państwa.

104. posiedzenie Izby poselskiej z d. 8. maja.

Otworzył je wiceprezydent Hopfen o godz. 1/4 11 w obecności ministrów: Auersperga, Taaffego, Plenera, Hasnera, Giskry, Herbsta i Bergera.

Przyjęto najpierw bez rozpraw zmiany, uchwalone w Izbie panów w ustawie o postępowaniu dyscyplinarnem z urzędnikami sądowymi i w ustawie regulaminowej Rady państwa.

Po tem stoi na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy specjalnej nad ustawą o swobodzie adwokatury.

§. 3. projektu rządowego zastąpiono następną stylizacją, zaproponowaną przez dr. Kaisera:

„Pozwolenie do złożenia egzaminu adwokackiego, ma być udzielone tylko za wykazeniem spełnienia wymogów, wyrażonych w §. 1. c i d, i po osiągnieniu stopnia doktora, ale tylko po upłynieniu czterech lat przepisanej w §. 2. praktyki.“

§§. 4. i 5. przyjęto bez rozpraw.

§. 6. przyjęto wedle stylizacji wydziałowej z wnioskiem dodatkowym dr. Zaillnera, §. ten brzmi więc następnie:

„Pięcioletnie użycie jako mającego głos radcy przy którym trybunale w obrębie prawomocności tej ustawy, zastępuje wymogi doktoratu, praktyki i egzaminu adwokackiego.

„To uwzględnienie nie przysługa jednak tym, którzy na podstawie wyroku dyscyplinarnego zostali uwolnieni od służby państwowej, albo niedobrowolnie usunięci są w stan odpoczynku.“

Wydziałową stylizację §. 7. zmieniono przyjęciem poprawek dr. Rechbauera i Dienstla. Brzmi on więc jak następuje:

„Po złożeniu przysięgi ma kandydat postarać się o wpisanie do listy adwokatów u Wydziału Izby adwokackiej, w której obrębie osiedlić się zamierza, podając swoją siedzibę, jako też wykazując się z egzaminu i złożenia przysięgi, tudzież dopełnienia prawnych wymogów a i b §u 1.

„W następstwie tego, ma Wydział, jeźli kandydat nie stoi pod zarzutem ani co do ustawy karnej, ani też postanowień niniejszej ustawy, pozwolić na to wpisanie. Przeciwko odmówieniu wpisania w listę adwokatów, przysłuża interesowanemu prawo odwołania się do Izby adwokackiej, a od tej do najwyższego trybunału.

„O ileby można temu wpisaniu odmówić na podstawie wyroku dyscyplinarnego, określa regulamin dyscyplinarny.

„O uskutecznionem wpisaniu powinien Wydział zawiadomić wyższy sąd krajowy, najwyższy trybunał i ministerstwo sprawiedliwości, i ogłosić je w *Gazecie Wiedeńskiej*, jakoteż w urzędowym dzienniku krajowym.“

§. 8. przyjęto bez rozpraw.

§. 9. przyjęto z poprawką ministra sprawiedliwości, dr. Herbsta, aby adwokat pomimo swego obowiązku milczenia o tem co mu do prowadzenia powierzono, obowiązanym był do świadczenia wobec sądu, z określeniem jednak następującem: „O ile on ze względu na to, co mu zostało powierzonem od jego strony jako zastępcy albo obrońcy, uwolniony jest od obowiązku dawania świadectwa w postępywaniu cywilnem lub karnem, określa ustawa cywilna i karna.“

W ostatniej alinei zmieniono także na wniosek ministra wyraz „sędzia“ na „sędzia cywilny“.

§§. 10.—19. przyjęto bez zmian wedle propozycji Wydziału.

§. 20. uchwalono w następującem brzmieniu:

„Z wykonywaniem adwokatury jest niezgodne:

a) piastowanie państwowego urzędu płatnego, z wyjątkiem urzędu nauczycielskiego;

b) wykonywanie notarjatu;

c) wykonywanie takich zatrudnień, które nie zgadzają się z godnością stanu adwokackiego.“

W §. 21. zmieniono wyraz „siedziba urzędowa“ na „miejsce prowadzenia interesu“, poczem posiedzenie zamknięto. Godzina 3.

---

105. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 9. maja. Na ławie ministrów: Herbst, Berger, Giskra, Brestel, Potocki, Taaffe. Posiedzenie otwiera o godzinie 11ej wiceprezydent Hopfen.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia wzięła Izba do wiadomości przesłane z Izby panów ustawy, uchwalone na ostatniem jej posiedzeniu. Petycje odesłano do właściwych Wydziałów.

Przystąpiono potem do dalszego ciągu rozprawy nad projektem do ustawy o adwokaturze.

§§. 21.—26. przyjęto bez rozpraw.

Przy §. 27., traktującym o zakresie działalności Izb adwokatów, zabiera głos minister sprawiedliwości Herbst: Przyznaję, że główna waga opiera się na Wydziale Izb. Określenie, że al. 2., wedle której do powzięcia obowiązującej uchwały potrzebna jest najmniej połowa wszystkich członków Izby, jest niemożliwe, mianowicie zaś u Izb, których członkowie mieszkają w rozmaitych miejscowościach. Zresztą określenie to nie należy właściwie do tej ustawy, ale raczej do regulaminu pojedyńczych Izb. To samo możnaby powiedzieć i o al. 1., stanowiącej, że Izba adwokatów ma się zgromadzać przynajmniej raz co kwartału. Co się zaś tyczy regulaminu Izb, to sądzę, że powinien on przedkładanym być ministerstwu sprawiedliwości do potwierdzenia. Wnoszę więc, aby Wys. Izba raczyła odrzucić obie pierwsze aliney, przyjmując dodatek, że regulaminy Izb adwokackich i ich Wydziałów mają być przedkładane ministerstwu sprawiedliwości do potwierdzenia. Wnioski ministerjalne nie uzyskały jednak poparcia.

Hanisch broni wniosków wydziałowych, a sprawozdawca Perger przemawia za utrzymaniem dwóch pierwszych alinei, oświadcza jednak, że zgadza się na dodatek ministerstwa co do regulaminu. Przy głosowaniu utrzymały się też obie aliney, jakoteż i dodatek ministra sprawiedliwości.

Przy §. 28., gdzie jest mowa o zakresie działalności Wydziałów Izb adwokackich, wnosi br. Pratobevera przyjąć jako rzecz, należącą do zakresu działalności Wydziałów „sprawy mające im być powierzone ustawą dyscyplinarną“.

Dr. Hanisch i sprawozdawca przemawiają przeciwko tej poprawce. Ma nastąpić głosowanie, ale brakło potrzebnej do prawomocności uchwały liczby deputowanych. Po zejściu się ich z sal pobocznych, okazała się przy głosowaniu równa ilość głosów. Wedle regulaminu, powinno było nastąpić głosowanie imienne, lecz br. Pratobevera cofnął swój wniosek.

§§. 28—31 przyjęto bez rozpraw.

Tak samo i §. 33, pomimo poprawki Hormuzakiego, którą odrzucono.

§. 33 brzmi: „Stan adwokatów jest od sądów niezawisły. Władza dyscyplinarna nad adwokatami i kandydatami na adwokatów tak co do kar regulaminowych, jakoteż i co do właściwych kar dyscyplinarnych, ma być wykonywaną przez Izby, i powinna być statutem dyscyplinarnym w drodze ustawodawczej uregulowaną.

„Aż do czasu wydania tego statutu mogą kary regulaminowe i dyscyplinarne wymierzane być tylko przez wyższe sądy krajowe i przez najwyższe trybunały wedle dotychczasowych przepisów prawnych.

„Lecz prawo sądów do utrzymania porządku przy rozprawach sądowych pozostaje jednak nienaruszone.“

Zabiera przy tym §. głos dr. Sturm: Przedłożony projekt do ustawy w ten sposób określa swobodę adwokatury, jakoby tu chodziło głównie o interesa kandydatów do adwokatury i publiczności, prowadzącej spory prawne, a nie o niezawisłość stanu adwokatów. Już od lat 20tu walczą adwokaci austrjaccy o tę niezawisłość, a potrzebę tego uznał nawet nasz pan minister sprawiedliwości. Nie można jednak wytłumaczyć rozdziału między „oswobodzeniem“ a „swobodą“ adwokatury, co wynikłoby z przyjęcia tego §fu. Wnoszę więc, aby polecono Wydziałowi jak najspieszniejsze przedłożenie statutu dyscyplinarnego, aby przynajmniej, o ile możności, jak najprędzej to złe usunąć.

Minister sprawiedliwości, Herbst: Swoboda adwokatury jest niezawisłą od postępowania dyscyplinarnego. We Francji jest stan adwokatów niezawodnie swobodny, a przecież wywierają tam sądy i rząd wpływ na dyscyplinę. Proponuję więc przyjęcie następującego brzmienia pierwszej alinei tego §.: „Władzę dyscyplinarną wykonują przedewszystkiem organa stanu adwokackiego. Sposób postępowania przy tem, jakoteż określenia co do rodzaju i miary kary, co do instancji, do której możnaby się odwołać, i środków prawnych przeciwko wymierzonemu wyrokowi mają być osobnym statutem w drodze ustawodawstwa uregulowane.“ Mowca wnosi także w końcu, aby można skazywać adwokatów na kary pieniężne.

Obie te poprawki uchwalono.

Przy §. 34, traktującym o ustaniu adwokatury, wnosi dr. Wąser, aby wypuścić słowa: „przez śmierć“, co wywołuje powszechną wesołość, ale przecież pomimo sprzeciwiania się sprawozdawcy, większość Izby przychyla się do tego wniosku.

W §. 35 zmieniono wyraz „siedziba urzędowania“ na „miejsce zamieszkania“.

Przyjęto potem resztę §§. ustawy, jakoteż i tytuł jej bez zmian. Również uchwalono na wniosek dr. Sturma, polecić Wydziałowi, aby już na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożył statut dyscyplinarny.

Godzina ¾3. Posiedzenie zamknięto.

Wydział konstytucyjny Rady państwa rozbierał na posiedzeniu swojem z dnia 8. b. m. przedłożenia rządowe co do kontroli bieżącego długu i zawiadywania i kontroli długu skonsolidowanego. Zdawał sprawę Winterstein. Wypowiedział on, że te przedłożenia traktują właściwie o rozmaitych sprawach pod jedną formą, gdyż obejmują one nietylko przepisy co do kontroli długu państwa, ale także co do zarządu i zawiadywania tego długu. Daleko łatwiejszy byłby pogląd na te rozmaite sprawy, gdyby rozdzielono je przynajmniej na osobne rozdziały, jeżeli nie na osobne już ustawy. Po szczegółowym rozbiorze tej opinii referenta, uchwalił Wydział podział na rozdziały, i na przyszłem posiedzeniu ma p. Winterstein przedłożyć odpowiedni elaborat. Tyle co do formy. Co do treści jednak obu projektów Wydział zgodził się po szczegółowym rozbiorze pojedynczych określeń na zapatrywania rządu. W imieniu rządu przemawiał na tem posiedzeniu minister finansów, dr. Brestel.

Jutro w środę ma przyjść pod obrady Izby panów sprawozdanie wydziałowe o ustawie międzywyznaniowej. I przy tej ustawie, jak przy dwóch pierwszych przeciwkonkordatowych, są dwa wota — wotum większości i mniejszości. Opinia większości zasadniczo nie różni się w tej kwestji wcale od zapatrywań Izby poselskiej, gdyż zmiany, które większość wydziałowa ma zamiar zaproponować Izbie, są tylko podrzędnej wagi. I tak uchwalono, aby można i przed zawarciem małżeństwa porozumieć się co do wyznania dzieci. Odrzucono określenie, aby państwo mogł sprzeciwić się szerzeniu szkodliwych przekonań religijnych, gdyż kwestja ta należy do przyszłej ustawy karnej. Wydział poleca także odrzucenie art. IX. (o rozstrzyganiu w drodze prawnej wszelkich pretensyj obcego wyznania) i XII. (o cmentarzach). Osobną alineą do art. XIII. zawarowano także uszanowanie procesyj.

Przegląd polityczny.

Czytamy w pragskiej *Politik*: „Ze strony prokuratorji odbieramy następujące dwa pisma:

„Na żądanie członka Rady państwa, p. Karola Rogawskiego, wystosowane do prokuratorji, wzywa się pana redaktora dziennika *Politik* na mocy §. 19 ustawy prasowej do umieszczenia załączonego sprostowania, stosownie do przepisu §. 19 ust. prasowej w najbliższym numerze *Politik*. Praga d. 8. maja 1868. C. k. prokurator: *Jarosch*.“

„Do pana Wacława Nedumy, redaktora odpowiedzialnego *Politik*.

Do redakcji *Politik*.

W numerze 111 *Politik* z dnia 22. kwietnia 1866 r. w rubryce: Przegląd polityczny, w orginalnej korespondencji Wiedeń d. 20. kwietnia dosłownie przytoczono, że ja wspólnie z dr. Ziemiałkowskim „w jednym z tutejszych dzienników półurzędowych ogłosiłem niecny i ordynarny artykuł przeciw hr. Adamowi Potockiemu.“

Oświadczam, że doniesie powyższe od początku do końca jest fałszem, i proszę o dosłowne umieszczenie niniejszego oświadczenia mojego w odpowiedniej rubryce najbliższego numeru *Politik*. Wiedeń d. 24. kwietnia 1868. r. *Rogawski* deputowany w Radzie państwa.“

Francja. Nagły wyjazd księcia Metternicha do Wiednia stał się powodem licznych komentarzy, krążących po dyplomatycznych kołach paryzkich. Nikt nie chce wierzyć, aby książę wyjechał był tylko na ślub swego brata, bo w takim razie księżna, lubiąca huczne zabawy, byłaby z pewnością nie pozostała w Paryżu. Jedni sądzą, że ks. Metternich, poróżniwszy się z br. Beustem, o czem pisaliśmy obszerniej w swoim czasie, udał się do Wiednia po dymisję, z którą powróci za parę tygodni, — drudzy znów gubią się w jeszcze dalszych przypuszczeniach. W każdym razie podróż ta nie jest bez politycznego znaczenia, a znaczenie to nabierze więcej prawdopodobieństwa, jeźli zważymy, że książę nie powiedział nawet najbliższym siebie osobom, dlaczego właściwie jedzie do stolicy austrjackiej.

Stosunki z tunetańskim bejem ciągle naprężone. Pan de Moustier ma stały zamiar ratować na Wschodzie godność cesarstwa, podobnie jak to uczynili Anglicy z królem Teodorem. Już raz w roku 1865 rząd francuzki czuł się zmuszonym wystąpić energicznie przeciw bejowi, który za znieważenie kilku francuzkich poddanych nie chciał był dać żądanego zadośćuczynienia. Wówczas opór jego nie trwał zbyt długo. Dziś chce Francja uderzyć beja w najdrażliwszą stronę, zabierając mu wszystkie cła państwowe. Wprawdzie sądzą daleko sięgający politycy, że wszystko to jest tylko pokrywką, by tem łatwiej przyłączyć Tunis do Algierji, lecz zdaniem naszem, trudno dać wiarę podobnym wieściom, gdyż korzyści, jakie Francja mogłaby osiągnąć przyłączając ten malutki, wygłodniały kraik, byłyby bardzo małe w porównaniu ze stratami, i nie trzeba tracić z oczu Anglii, pod której opieką bej tunetański żyje od lat kilkunastu.

Potwierdza się z rozmaitych stron, że temi dniami musiano odłożyć w Tuilerjach obiad, z powodu, iż siedmiu członków komisji budżetowej, zaproszonych przez ministra cesarskiego dworu, wymówiło się brakiem czasu od przyjęcia zaproszenia. Taki sam los spotkał i zaproszenie ministra finansów, zamierzającego dać suty obiad na cześć członków komisji budżetowej. Odpowiedź brzmiała: „Niemamy czasu na uczty, bo wszystek czas musimy poświęcić budżetowi.“ Podobne zachowanie się posłów było dotychczas w cesarskiej Francji rzeczą niesłychaną, nic więc dziwnego, że ta okoliczność stała się tematem dyplomatycznych i salonowych pogadanek.

Ćwiczenia w strzelaniu z karabinów Chassepot, które obecnie robi w obozie St. Maur pierwsza brygada woltyżerów, wprowadziły *Monitora de l'armée* w prawdziwą ekstazę. Między 100 żołnierzami trafia w tarczę 70 na oddalenie 300 metrów. Na strzelnicy w Sartory można się było przekonać, że jeden batalion, liczący 500 ludzi, strzelając do tarczy, zrobionej w odpowiednich rozmiarach, może jedną salwą zabić 90 żołnierzy. Szczególnie cieszy się *Moniteur de l'armée* wielką ufnością, jaką czują żołnierze ku swej nowej broni.

Dnia 7. b. m. o godzinie 10 z rana młody cesarzewicz przyjął pierwszą komunię w przytomności całego dworu i swoich rodziców. Matka, należąc do kobiet bardzo bogobojnych, zalała się gorącemi łzami. Ojciec był widocznie rozrzewniony, a sam cesarzewicz zachował się z godnością, którą rzadko można znaleźć w tak młodym wieku. Książę liczy dopiero lat 12.

Cztery tysiące pensjonowanych oficerów i drugie tyle wysłużonych podoficerów oświadczyło się z gotowością służenia w ruchomej gwardji narodowej.

P. Eugeniusz Paz, wysłany niedawno do Niemiec dla zbadania tamtejszych zakładów gimnastycznych, nadesłał teraz na ręce ministra oświaty obszerne sprawozdanie, w którem wynosi pod niebiosa gimnastyczne szkoły pruskie, saskie i wirtembergskie, a gani austrjackie, nazywając je początkującemi. Przypisując pruskie zwycięztwa z r. 1866 najwięcej tym szkołom, które wyćwiczyły ciało każdego żołnierza, p. Paz domaga się od ministra oświaty zaprowadzenia gimnastyki we wszystkich zakładach naukowych jako przedmiotu obowiązkowego.

Kto wie, czy na widnokręgu wewnętrznej polityki francuzkiej nie ujrzymy wkrótce kwestji algierskiej. Rząd zamyśla zaprowadzić między Arabami francuzki kodeks cywilny, co z pewnością natrafi na zawziętą opozycję krajowców, koran bowiem jest dla muzułmanów nietylko biblią, ale i całym kodeksem. Klerykały chcieliby Arabów przyciągnąć siłą na wiarę katolicką, a wielcy politycy zamierzają także siłą zrobić z nich ludzi cywilizowanych i postępowych. Czy zamiary te nie rozbiją się o fanatyzm wyznawców Mahometa?

Anglia. Nowe listy, pisane na parę dni przed wzięciem Magdali przez więźniów króla Teodora, które dopiero dziś doszły do Europy, mieszczą w sobie parę ciekawych szczegółów z życia tego monarchy. Dnia 25. marca b. r. wiedziano w twierdzy, że angielski jenerał znajduje się tylko o kilkadziesiąt mil od Magdali. Król otrzymywał od wieśniaków co dzień doniesienia o posuwaniu się wojsk angielskich i zaczynał być widocznie niespokojnym. Starał się jednak ukryć swoje rozdrażnienie. Dnia 29. marca przybył on ze swymi europejskimi rzemieślnikami do Amby, i rozmawiał z więźniami, przyczem nadzwyczaj fanfaronował. Z Rassamem mówił bardzo grzecznie, niemal po przyjacielsku, a jego obu towarzyszom, panom Prideaux i Blanc kazał zdjąć okowy. W parę dni później spotkała ta sama łaska i innych więźniów. Stern pisze pod dniem 3. kwietnia b. r.: „Pan Rassam rozmawiał znów bardzo długo z królem Teodorem, który wspominając o swej dawnej wielkości, skarżył się zarazem na dwory europejskie za odrzucenie jego przyjacielskich propozycyj. „Cesarz Napoleon — mówił on — wyrzucił ze swego pałacu mego pełnomocnika, p. Bardela. Konzul Cameron powrócił bez odpowiedzi na mój list, za co kazałem obić Sterna. Później także odkryłem, że Stern pisał o mnie bardzo nieprzychylnie.“ A potem pocieszał się Teodor. „Tak, nawet sam Stern nazwał mnie w swem dziele nadzwyczajnym człowiekiem.“ W ten sposób bawił się król z panem Rassamem, któremu pojmani zawdzięczają bardzo wiele, gdyż umiał on działać korzystnie na umysł tego despoty.

Gazette du Midi pisze w jednym z najświeższych numerów: „Ostatnie doniesienia z Suezu: Wiadomo ze źródeł niemal pewnych, że Teodor nie został zabity. Faktem ma być, że król zniknął, i że Anglicy nie wiedząc co się z nim stało, uznali za stosowne donieść o jego śmierci. Wiadomo także, że zakupna dla armii angielskiej prowadzą się dalej z wielką skrzętnością, co dawałoby do myślenia, że nie wszystkie wojska angielskie opuszczą Abissynię“.

Na zapytanie członka irlandzkiego parlamentu p. Bagwella, czy rząd pomimo porządku, zaprowadzonego w Irlandji, myśli trzymać jeszcze więźniów, zamkniętych w czasie zawieszenia aktu *habeas corpus*, odpowiedział irlandzki sekretarz lord Mayo, że z przytrzymanych zostało tylko 23 osób, z których 14 będzie mogło otrzymać wolność, pod warunkiem jeźli opuszczą ojczyznę. Izba wkrótce się przekona, że w praktyce rząd nie będzie korzystał z zawieszenia aktu *habeas corpus*.

Włochy. Pomimo pogróżek mazzinistów, nikt nie zakłócił florenckich uroczystości. Przedostatniej niedzieli odbyło się w mieście corso, w którem wzięło udział parę tysięcy powozów. Nowożeńcy siedzieli w wysokiej szklannej kolebie; ciągnęło sześć przepysznych rumaków. Postępujące za nimi cztery bardzo piękne powozy mieściły w sobie najpierwsze osoby dworu. Za niemi ciągnęły się w długim szeregu kolasse włoskiej arystokracji, zrobione według najświeższej mody. Dnia 5. b. m. puszczano ognie sztuczne, które jednak dla swej małej rozmaitości, nie odpowiedziały wymaganiom Florentczyków, lubiących się bawić. Dwór znajdował się w pałacu Corsinich, gdzie gospodarze zgotowali dla króla i nowożeńców bardzo gościnne przyjęcie. Okoliczność ta nie jest bez pewnego politycznego znaczenia, gdyż Corsini jest rzymskim księciem, a jego żona, z domu sławnych Barberini, należy także do wysokiej rzymskiej arystokracji. Napływ cudzoziemców jest tak wielki, że parę tysięcy musi sypiać pod Arkadami i na schodach kościelnych, a jednego dnia wieczorem zabrakło nawet chleba. Bal dworski, na którym mężczyźni mieli się pojawić w ubiorach, przepisanych etykietą, udał się bardzo dobrze. Dam było 500, a mężczyzn przeszło dwa tysiące. Na balu, danym dnia 7. b. m. przez Radę gminną, można się było pojawić we fraku.

Z Florencji piszą pod dniem 5. bm. do *Czasu*: „Florentczycy i Włosi z całego półwyspu obecnie zgromadzeni we Florencji, z niezmiernym zapałem witali księcia pruskiego, obsypywali go oklaskami i wołali na jego drodze: *Sadowa! Sadowa!* Nigdy współczucie Włochów dla Prus a wzrastająca ich niechęć do Francji nie były tak silnemi. Najszczersza przyjaźń panuje w tej chwili między Prusami, Włochami i Moskwą. W razie wojny hr. Menabrea pragnie koniecznie neutralnym pozostać, ale Włochy gdyby zmuszone były do chwycenia za oręż, pragnęłyby raczej stanąć po stronie Prus niż Francji. Nadto stolica Włoch jest przepełnioną w tej chwili Moskalami, którzy z największą serdecznością przyjmowani są w pałacu Pitti. W wieczór puszczono *girandolę* czyli sztuczne ognie nakształt rzymskich, na rzece Arno. Główny obraz tego widowiska przedstawiał tryumfalny most na rzece, długości 170 metrów a wysokości 45. Gmach ten, bardzo sztucznie wybudowany z drzewa, zdobny był sabaudzkim krzyżem i konnemi posągami.

„Czytano na nim napis: *Dai forti nascono i forti*. Był to pomnik na cześć sabaudzkiej dynastji, dziś pani półwyspu. Zresztą dla wszystkich, którzy oglądali *girandolę* w Rzymie, widowisko to nie miało nic nadzwyczajnego, ale obudzało podziw i wprawiało w zachwyt Florentczyków, nieoswojonych z takowem. Wczoraj były znowu konne wyścigi na *Cascine*. Jeden z koni królewskich padł w pędzie i złamał sobie dwie nogi; zabito go natychmiast. Księżna Małgorzata nie pokazała się tą razą. Zapał tedy publiczny obrócił się całkiem ku księciu pruskiemu, który otrzymał znowu wymowną owację. W wieczór było przedstawienie pań krajowych u dworu. Księżna Małgorzata jakkolwiek mocno zakatarzona, nie chciała się uchylić do tej ceremonii. Miała białą jedwabną suknię pod szyję, wiele brylantów i perłowy diadem na jasnych swoich Włosach. Jest to bowiem blondynka z czarnemi oczyma. Przedstawiane damy były wszystkie Włoszki lub za Włochami będące. W liczbie tych ostatnich znadowała się Polka, pani Cappelli z domu hr. Dzieduszycka. Księżna Eliza Poniatowska jest tylko Polką z nazwiska. Przedstawiające zaś panie, do dworu księżnej Małgorzaty należące, były w liczbie sześciu: księżna Strozzi, księżna Corsini, hrabina Alessandri, margrabina Torrigiani, Farinola i Fabbroni.

„Dziś rano nastąpił wielki przegląd wojskowy na błoniach *delle Cascine*. Znajdowało się tam pod bronią do 15 tysięcy wojska. Jenerał Cadorna dowodził. Król na siwym koniu w towarzystwie księcia pruskiego i synów swoich objeżdżał szeregi. Wojsko witało króla, lecz najbardziej pruskiego gościa, przeciągłemi okrzykami. Krocie widzów asystowało tej rewii. Uważałem jak trzech ułanów, jadąc wolnym kłusem pospadało z koni, snać nie tędzy z nich jeźdzcy. Zresztą ułani tutejsi najmniejszego podobieństwa nie mają do naszych ani do austrjackich; jestto raczej ciężka kawalerja z równie ciężkiemi kopijami. Dziś w wieczór wielki bal u dworu a jutro turniej, najciekawsze widowisko florenckich uroczystości.“

Polityka całkiem zaumarła. Profesorów bolońskich, których uwięziono za podburzające mowy, wypuszczono na wolność bez złożenia kaucji.

Wschód. Jeneralny konzul austrjacki w Bukareszcie, br. Eder wystosował notę do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Szczepana Goleski, w której udowadnia dokumentami, że ludność żydowską faktycznie prześladowano w okolicy Bakowa. Nota kończy się następującemi słowy:

„Nie wystarcza, panie ministrze, gwałty i wykroczenia urzędników, które zaszły na Mołdawie, podać do pańskiej wiadomości; obowiązkiem moim nalegać na pana, byś użył swych wpływów u książęcego rządu w celu powstrzymania zarządzonych prześladowań, by w Bakowie przedsięwzięto energiczne środki dla przywrócenia porządku i pokoju tak w mieście jak i w okolicy, by ci, którzy zawinili w czynach, opisanych w niniejszej nocie, byli powołani przed sąd i zostali ukarani według wymagań ustaw; by nareszcie wypędzonym z gmin rodzinom zostały przywrócone dawne własności, i żeby im wynagrodzono straty, jakie poniosły w skutek nieprawnego i gwałtownego wypędzenia“.

Osten dowiaduje się z Belgradu, że utworzona w Serbii legia bólgarska została rozwiązaną. 180 ludzi odeszło przed parą dniami do Bukaresztu. Drudzy, którzy wbrew własnej woli dostali się w szeregi regularnego wojska, prosili także o uwolnienie, lecz zamiast pomyślnej odpowiedzi, dostali kije.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą pod d. 5. maja do *Dzien. Pozn.*: Za czasów pruskich zmarł w kraju naszym obywatel ziemski, Kiewlicz, posiadający dobra, wyrównujące trzeciej części gubernii augustowskiej. Zmarły nie

zostawił sukcesorów. Ówczesny rząd pruski ogłosił w pismach publicznych spadek po Kiewliczu i naznaczył krótszy termin zgłoszenia się sukcesorów, niż tego wymagało prawo obowiązujące, obowiązywały bowiem wtedy dawne prawa polskie. Po upływie roku tenże rząd zagarnął dobra Kiewliczowskie, a w skutek przemian politycznych dostały się one jako własność skarbowa rządowi moskiewskiemu. Przed czy po r. 1830 zjawiła się nagle daleka kuzynka zmarłego, pani Kiewliczowa, i upomniała się o swe prawa, co do których przekonali się prawnicy, iż nie są jeszcze przedawnione. Proces trwa już lat kilkadziesiąt, w ciągu jego zmarła pani K. i został się syn, obecnie starzec, który wciąż proces prowadził, wszedłszy przedtem w umowę z adwokatami o ustąpienie im znacznych sum w razie wygrania procesu. I tak rzeczywiście prawnicy nasi duży kapitał włożyli w tę sprawę. Pomimo wszelkich dowodów słuszności po stronie Kiewlicza, proces jest w zawieszeniu. Aż opowiadają sobie naraz w Warszawie anegdotę, że Kiewlicz, ubogi bardzo człowiek, poszedł pieszo do Petersburga i uzyskał u cara posłuchanie i obietnicę zadośćuczynienia jego słusznym żądaniom. Adwokaci zacierali ręce z radości w skutek przyobiecanych im milionów, gdy rzecz cała się wyjaśniła. Kiewlicz poszedł do Petersburga, ale nie otrzymał żadnego przyrzeczenia. Rząd moskiewski, który jak się niżej przekonacie, korzysta z każdych kilkuset dających się zrabować rubli, nie odda dóbr, 30 milionów złp. wartujących, w ręce prawego ich właściciela. Sprawa ta ma w lipcu podobno przyjść pod rozpoznanie rządzącego senatu w Warszawie, ale z góry można jej przepowiedzieć, że Petersburg w razie wyroku sprawiedliwego zniesie takowy, chociaż pochodzi od najwyższej w kraju magistratury sądowej. Sprawa podobna na mniejszą skalę raz już zaszła i skończyła się dymisją prokuratora przy senacie, p. Wierzchlejskiego, o czem wam w swoim czasie donosiliśmy.

W gubernii siedleckiej toczy się śledztwo ciekawe, co do jednej ze śmiałych kradzieży, dokonanych jeszcze w lutym r. b. W drodze z Warszawy do Siedlec skradziono stępli rządowych, idących do tamtejszego gubernium, za 50.000 rsr. Gubernator i cała masa naczelników w śmiertelnej są trwodze, ogromne sumy bowiem na utrzymanie straży ziemskiej wydane i ilość policjantów wysłanych tam z Warszawy dla śledztwa — wszystko to nie wystarcza do wykrycia tej bandy złoczyńców. Ma ona być uorganizowaną na wzór bandytów, posiada wiadomości o majątku wszystkich niemal mieszkańców kraju, i od czasu do czasu czyni straszne napady na ich mienie; liczne o tem wiadomości sprawozdawcze podają dzienniki nasze pod rubryką takzwanej kroniki prowincjonalnej.

Zabrane przez powstańców pieniądze z kas prowincjonalnych w r. 1863., opłacać teraz muszą biedni mieszkańcy miasteczek w trójnasób. W mieście Tykocinie n. p. trzy razy zapłacono kwotę r. sr. 900, zabraną podczas powstania; taka nędzna mieścina (spalona w r. 1865/6.), jak Kałuszyn i jej podobne płaciły znaczne sumy. Słychać o nowej kontrybucji, mającej się nałożyć na małe miasta, ale wieści o tem są dotąd luźne bardzo i komunikować ich dotąd nie widzimy potrzeby.

Kronika.

— **Ostatni odczyt na dochod Towarzystwa bratniej pomocy** uczniów gimnazjum Franciszka Józefa odbędzie się jutro dnia 13. maja br. w sali ratuszowej o godzinie 6tej. Pan Adam Pajgert mówić będzie: O rozwoju dziejowym ludzkości.

— **Koncert.** W środę dnia 13. maja w sali ratuszowej szósty muzykalny wieczór galic. Towarzystwa muzycznego. Program jest następujący: 1. *Trio D-dur* Beethovena, odegrają panna M. Złobicka i pp. Brukmann i Wolmann. 2. a) *Cavatina* z „Ernani" Verdiego; b) *Dziad i baba* St. Moniuszki; odśpiewa p. Wysocki. 3. *Solo* Briccialdego na flet; odegra p. C. 4. *Deklamacja*; panna Romana Popielówna. 5. *Serenada*, hr. Stainlein'a na cztery wiolonczele; odegrają pp: Wolmann, Z., M. i F. 6. *L'esperance* Rossiniego; odśpiewa chór damski.

— **Łańcuch złoty** można oglądać w biórze c. k. dyrekcji policji. Odebrano go od jakiegoś robotnika przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, który utrzymuje, że znalazł go w wagonie. Łańcuch ma być bardzo kosztowny.

— **Z Nowego Sącza** piszą nam, że odbył się tam przy wielkim udziale ludności wszystkich wyznań pogrzeb ś. p. Teodora Filipka, młodego kupca, który wbrew teorjom p. superintendenta Haasego i nowej *Pressy* wiedeńskiej, będąc wyznania ewangielickiego, był oraz dobrym Polakiem. Szczególne wrażenie sprawiło to podczas pogrzebu, wśród używanych w kościele ewangielickim modlitw i pieśni niemieckich, że na trumnie zmarłego znajdowała się — biała konfederatka. Spojrzawszy na nią pastor, który przemawiał nad grobem oczywiście po niemiecku, nie mógł pominąć milczeniem, że nieboszczyk kochał szczerze swą ojczyznę (*sein engeres Vaterland*).

— (*W. R.*) **Z Ropczyckiego** dnia 3. maja. Korespondencja z Ropczyc, w numerze 88 *Czasu* zamieszczona, która jak się sam autor wyraża, niema być odpowiedzią na list z Ropczyckiego w nr. 83 *Czasu*, tylko objawem sentymentów korespondenta dla dobra publicznego, a odznaczająca się takim zamętem pojęć i przytoczonych wydarzeń, zmusza mnie do dania następującej odprawy:

Niemiałem i niemam na celu osobistości, nie chodziło mi także o to, jakie przysłowie szanownemu korespondentowi częściej na myśli; chciałem sprostować tylko fakta, a gdy im powtórnie zaprzeczono, przyłączam uchwałę Wydziału, na trzeciem posiedzeniu dnia 16. stycznia br. zapadłą, która brzmi dosłownie: „Radzca powiatowy obowiązku pisarza gminnego przyjąć nie może, a gdyby takowy już przyjął, od dnia zapadłej tej uchwały pod zagrożeniem wykluczenia złożyć winien".

Czy jednak dlatego, że stosując się do tak jasnej zapadłej uchwały, rzucanie podejrzeń o brak wytrwałości w pracy i inne zgubne, niczem nieuzasadnione wady, opieranie się nie na faktach, ale na domysłach, da się usprawiedliwić i czy monopol na patrjotyzm równie jak i atrybucja prawodawcy do tłumaczenia uchwał, jaką sobie szanowny korespondent przywłaszcza, jemu przysłuża? niech czytelnik osądzi.

Celem moim jest jedynie wyświecenie prawdy, z różnych więc powodów proponuję szanownemu korespondentowi odkryć przyłbicę, niech każdy z nas na przyszłość swoje nazwisko pod korespondencją umieszcza.

(*M*) **Wykład p. Adama Pajgerta.** Wczorajszy wykład p. Pajgerta „o przedmiotach ujemnych w sztuce" powinien był zainteresować wszystkich, komu nieobojętne jest pojęcie piękna. Ale snać nie wiele jest we Lwowie publiczności, pragnącej wzbogacenia swoich wiadomości estetycznych, bo na wykład zebrało się bardzo nieliczne grono słuchaczy, a już najnieliczniejszego zastępu dostarczyły panie: naliczyliśmy ich wszystkiego mniej więcej trzydzieści.... Czy publiczność nasza już tak głębokie i wszechstronne posiada wykształcenie estetyczne, że nie potrzebuje słuchać wykładów tej treści, czy też zupełnie wystarczającą dla niej szkołą piękna jest teatr nasz pod dyrekcją p. Miłaszewskiego, cyrk Hüttemana i t. p.? Dobrze przynajmniej, że „modnie" jest u nas jeszcze bywać na koncertach, bo gdyby nie ta szczęśliwa moda, to pewnie muzycy nasi musieliby grać przed tak pustemi krzesłami, jak uczeni wykładają prawdy dziejowe i naukowe.... Winniśmy jednak dodać po słuszności, że ceny krzeseł i wstępu na odczyty—popularne powinny być także popularne. Szalonemi cenami dawniej a zbyt wysokiemi i teraz odznaczają się właśnie odczyty, na rzecz młodzieży szkolnej urządzane — a tym sposobem kompromituje się i prelegentów wobec pustej sali, i publiczność, która nie jest w stanie opłacać drogiego wstępu, i cel dobroczynny, robiąc z niego narzędzie zdzierstwa. „Nizka cena, odbyt wielki", to zasada i słuszna i praktyczna.

Szanowny prelegent starał się wyłożyć różnicę między złem w etycznem rozumieniu tego wyrazu, a między złem, użytem za przedmiot w sztuce. Złe w świecie moralnym jest negacją dobrego, ale negacja ta, opromieniona idealnem tchnieniem piękna, utraciwszy swoją wstrętną postać rzeczywistą, może stać się w sztuce przedmiotem wzniosłym. Bohaterowie Eschylosa, Szekspira, Bajrona i Słowackiego, są często ludzie źli, potężnie źli, ale wielkość i potęga ich charakterów czyni ich najszczęśliwiej pomyślanemi przedmiotami sztuki. Błędy ich i zbrodnie rehabilituje w sztuce potęga ich psychiczna, pomimo że zawsze złe ich pozostało złem, i w tragedji już w oczach widza cierpią oni karę za wyłamanie się gwałtowne z pod praw ogólnych. Sztuka przedstawia złe w ten sposób, że może ono w oczach naszych budzić podziw wielkością swoją lub litość, może ono nawet wytłumaczonem być wobec nas, jeźli rozważymy motywa, które tego lub owego bohatera sprowadziły na drogę zbrodni, ale nigdy nie pobudzi w nas przykład złego w sztuce do naśladowania jego, i owszem artystyczne uobrazowanie kontrastu złego a dobrego uzacnia nas właśnie. Szczególniej wybitnie uwydatnia się ten kontrast wtedy, jeźli w którym charakterze szlachetne przymioty i uczucie delikatne, spotęgowane indywidualną siłą namiętności, przechodzą ostatecznie w zbrodnię. Bez negacji w sztuce dobrego i rozumnego nie byłoby tragedji, ani komiczności, brakłoby cieniów do spotęgowania blasku piękna dodatniego i mielibyśmy same sielankowe piękności, doskonale wprawdzie dające się pogodzić z zasadami konkordatu, ale potężne charaktery nie miałyby wtedy pola do działalności bo nie byłoby dla nich przedmiotu, na którymby potęgę swą psychiczną okazać mogły. Twierdzenia swoje wyjaśnia prelegent cytatami z biblii (Job i Salamonowe: „Wszystko jest marność, marność nad marnościami"), z Bajrona i Słowackiego.

Następnie skonstatował p. P., że właściwem polem dla ideałów ujemnych w sztuce jest tylko poezja przedmiotowa (dramat), bo w liryce trudniej już zrehabilitować złe, musi ono stać się chorobliwą fantastycznością. Na przykład przytacza prelegent Wincentego Pola wstęp do Moborta, potępiający postęp.

— **Zeszyt szósty Strzechy** zawiera następujące artykuły: „Bezimienna", powieść Bolesławity (c. d.) „Bohaterowie", ustęp z dziejów nowogreckich, poemat Waligórskiego. „Okrężne", obrazek ludowy Ł. Tatomira. „Wspomnienia z Niemiec", wyjątek z pamiętników W. Pola. „Wizerunki żyjących znakomitości narodowych", K. Widmanna. „Biali i czarni", powieść z życia litewskiego Jana Sygmy (c. d.). „Kronika z kraju i ze świata". „Zapiski bibliograficzne."

Wyszedł 27 nr. „Nowin" i zawiera: „Po morzu Śródziemnem" (c. d.). „Świat i sumienie" (dramat współczesny). „Przegląd pism czasowych". „Rozmaitości". „Korespondencja redakcji".

— **XLVII. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 13678 złr. 1 cent. w *efektach* 2550 złr.

Złożyli dalej: Na ręce Seweryna Smarzewskiego, prezesa Rady powiatowej mościskiej: Leon Biejowski 2 złr Hr. Seweryn Bielski 5 zł. Ferdynad Gutkowski 5 złr. Ksawery Petrowicz 10 złr. Seweryn Smarzewski 25 złr. Hr. Edward Stadnicki 25 złr. Ks. Roman Stojałowski 3 złr. Leontyna Strachocka 10 złr. Roman Strachocki 2 zł. Kazimierz Winnicki 3 zł. Władysław Younga 5 złr. *Razem* 95 złr. — Na ręce Antoniego Rogala Zawadzkiego, prezesa Rady powiatowej tarnopolskiej: Dr. Józef Blumenfeld 5 złr. Aleksander Dzierżanowski 5 zł. Dr. Aleksander Frühling 5 złr. Wiktorja Janicka 1 złr. Zofia Morawska 5 złr. Dr. Rappaport 5 złr. Weronika Rautenstrauch 5 złr. Rajmund Schmidt 5 złr. Mikołaj Sobolewski 5 złr. Jan Sozański 5 złr. Dr. Józef Weisstein 5 złr. Aleksander Winter 2 złr. Dr. Klemens Żywicki 5 złr. *Razem* 58 złr. Wszystko to wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem **gotowizną 13831** złr. **1** cent. a w **efektach 2550** złr. wal. a.

Ostatnie wiadomości.

Piszą z Paryża do *Gaz. Kol.*, jakoby hr. Stackelberg miał początkowo bardzo przykre stanowisko, sądzą bowiem, że baron Budberg został odwołanym z powodu swego przyjaznego dla Francji sposobu myślenia.

Dalej donoszą, że cesarz napominał ministra Rouhera, aby oszczędzał ministra wojny i marynarki. Rząd w sprawie budżetu jest nieugięty.

Z Marsylii telegrafują pod dniem 10. maja: „Z powodu zabicia dziecka małego na publicznej drodze, panuje w całej Algierji wielkie wzburzenie umysłów. Dzienniki domagają się rozbrojenia mieszkańców i zakazu noszenia nożów za pasem."

W Besarabii rumuńskiej jest wielu ajentów moskiewskich, którzy namawiają ludność tamtejszą do przesiedlenia się na Kaukaz. Prefekt Dimitresku wydał z tego powodu proklamację do ludności tamtejszej, przestrzegając ją przed machinacjami moskiewskiemi.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 12. maja. Wydział budżetowy Izby niższej przyjął następujące wnioski: Do pokrycia niedoboru mają być pociągnięci wierzyciele państwa i reszta zdolnej do opodatkowania ludności. Kwestje opodatkowania procentów od długów państwowych i unifikacji długu państwa mają być natychmiast stanowczo rozstrzygnięte.

Kursa z dnia 11. maja 1868, godzina 2. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.25. Akcje Karola Ludwika (bez dywid.) 202.30. Kolej siedmiogrodzka 140.—. Kolej południowa 173.10. Kolej państwowa 258.70. Kolej lwowsko-czerniowiecka 172.—. Kolej północna 181.75. Kolej Rudolfa 101.—. Kolej Franciszka Józefa 158.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 64.25. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 84.80. Napoleondor 9.33. Pruski kurant 1.71¾. Losy 1839 r. 174.75. Losy kredytowe 131.—. Usposobienie ożywione

Kursa z dnia 11. maja 1868, godzina 6. min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.2[illegible]. Akcje kredytowe 183.—. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy 202.—. Kolej południowa 172.80. Kolej państwowa 259.—. Losy 1860 r. 80.70. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.50. Napoleondor 9.33. Spirytus —. Usposobienie żywe.

Paryż. Renta 3% 69.35.

Wrocław. Pszenica 120. Żyto 81. Owies 40. Rzepak zimowy —. Koniczyna niezmienna.

Berlin. Akcje kredytowe 82⅜. Galicyjska kolej 93⅞. Kolej południowa 150⅝. Usposobienie stałe. Pszenica —. Żyto 59½. Owies 32½.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 11. maja	Płaca w. a. zł.	Płaca w. a. c.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. c.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	202	50	03	50
Kolei Lwow. Czern.	172	00	173	00
Banku hyp. galic.	00	00	71	50
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	35	77	75
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	73	70	74	10
Banku hypot. galic. (bez kupona)	81	25	81	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	64	10	64	40
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	25	99	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	75	89	50
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	25	77	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	55	5	58
Napoleond'or	9	30	9	36
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	80
dtto papierowy dtto	1	59	1	60
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	0[illegible]	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Sprzedano: Żyto korzec 152 fnt. z dosypką do 160 fnt. 6.50 (do 1. czerwca 1868 ab Bukaczowce). Owies cetnar wiedeński 2.75; (do 10. czerwca 1868 ab Bukaczowce.) Spirytus wiadro 81° Tral. 41 miar 16.75; (maj- sierpień 1868).

Prezydujący w c. k. Towarzystwie gospodarczo-rolniczem krakowskiem ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniach 9. i 10. czerwca r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się w myśl §. 21. statutu wybór trzeciej części, to jest 5 członków komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Po wysłuchaniu treściwego sprawozdania z czynności komitetu i funduszów Towarzystwa, tudzież sprawozdania o szkole rolniczej czernichowskiej, zajmie się zgromadzenie roztrząśnięciem wniosków i pytań, poniżej wyszczególnionych.

A) Wnioski komitetu:

1) Wnioski względem urządzenia oddziałów powiatowych Towarzystwa rolniczego, jako dodatek do statutu.

2) Wniosek do zmiany §. 15. statutu szkoły rolniczej, mianowicie: jaką drogą uczeń, wykreślony z listy wychowańców zakładu, na nowo do niego przyjętym być może.

B) Pytania do rozbioru:

1) Dyrekcja Towarzystwa kredytowego przygotowała wnioski do zmian w ustawach, mające być przedstawionemi na najbliższem zebraniu delegatów. Między innemi pragnie pozostawić zaciągającym pożyczkę prawo do wyboru planu umorzenia długu w dłuższym lub krótszym terminie, a to za pomocą opłacania mniejszego lub większego procentu na umorzenie, którego stopę naznacza od ½ do 5 od sta rocznie. Chce dalej zaprowadzić dwa rodzaje pożyczek, jedne z umorzeniem w dłuższych, drugie z umorzeniem w krótszych okresach. Nastręcza się tedy pytanie:

Czyli i o ile umarzanie pożyczek, zaciągniętych na dobra ziemskie, w krótszych lub dłuższych okresach, odpowiada więcej interesom rolniczym kraju? (Czł. komitetu Starowiejski).

2) Gdy dotychczasowa ustawa Tow. kredytowego nie stanowi żadnych okresów dla listów zastawnych, tak, iż bez względu na epokę ich wydania wszystkie razem się losują, a przeto zupełnie niewiadomo kiedy ostatecznie który list zastawny wyjdzie z obiegu przez wylosowanie i wypłacony zostanie w nominalnej wartości; gdy okoliczność ta musi niekorzystnie wpływać na kurs listów zastawnych, — dyrekcja stawia wniosek, aby odtąd wszystkie listy zastawne w przeciągu 25 lat wydane, stanowiły jeden okres, i aby wszystkie listy, do tego okresu należące, do pewnego oznaczonego terminu były umorzone. — Tu nastręcza się pytanie:

Czyli w interesie rolników i właścicieli listów zastawnych nie byłoby do życzenia, aby w tej mierze naznaczony był krótszy termin okresów, może lat 10 lub 15? (Pyt. czł. Tow. Starowiejskiego).

3) Czy piśmiennictwo nasze podaje nam dostateczne wskazówki dla kierunku, w którym dziś kroczyć powinno gospodarstwo wiejskie w Galicji? (Czł. Towarz. Ignacy Sołdraczyński).

4) Jaki wpływ, stosownie do przymiotów gleby, wywierają na następujące po nich plony: *a*) czysty ugór; *b*) wiośniany przedplon; *c*) odłóg kilkoletni; *d*) kilkoletnie sztuczne pastwisko. (Czł. kom Szumańczowski).

5) Z jakich powodów po dobrym sprzęcie, który oczywiście więcej wyczerpał z roli części dla roślin pożywnych, następujące po nim plony dobrze się zwykle udają; kiedy przeciwnie po sprzęcie chybionym następne plony także zwykle chybiają. (Cz. kom. Szumańczowski).

6) Jaka jest najniższa cena sprzedaży mleka, która opłaca karmę krowom dawaną?

Czy tam, gdzie tej ceny osiągnąć nie można, nie byłoby korzystniej krowy dojne zastąpić innym inwentarzem, mianowicie produkującym mięso, wełnę, albo też przychowaniem bydła rogatego. (Czł. kom. Szumańczowski).

7) Pytanie, dla braku czasu nierozbierane na ostatniem ogólnem zebraniu, następującej treści:

Ajent jednego z najznakomitszych zakładów fabrycznych w Manchester przedłożył tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej projekt założenia w Krakowie na akcje wielkiej przędzalni mechanicznej lnu o 2.000 wrzecionach. Przędzalnia taka przerobiłaby rocznie do 40.000 cetnarów lnu. Kapitał zakładowy i obrotowy na rok pierwszy obliczono na 1,200.000 złr. Celem bliższego zbadania przedmiotu zawiązał się w Krakowie tymczasowy komitet. Gdyby zaś okazało się prawdopodobieństwo przyprowadzenia do skutku tego projektu, ajent wspomniany przybędzie na miejsce na stanowczą naradę.

Ponieważ zakład w mowie będący nader z bliska obchodzi stosunki gospodarskie kraju naszego, byłoby pożądanem wyjaśnienie niektórych odnoszących się do niego kwestyj, a mianowicie:

a) Czy zakład taki przyniesie pożytek krajowi w ogóle, a w szczególności gospodarstwu krajowemu?

b) Czy obiecuje korzyści akcjonarjuszom?

c) Czy można liczyć na zebranie potrzebnych funduszów?

Obok tego byłyby pożądane wiadomości statystyczne, odnoszące się do uprawy lnu, mianowicie w zachodniej Galicji, jakoto: ilość produkowanego lnu, cena surowego wymiędlonego przędziwa, dotychczasowe drogi odbytu, przybliżona ilość wyrabianego w kraju płótna, jego cena i odbyt.

8) Z powyższem pytaniem łączy się poniekąd następujące:

W roku 1867 Towarzystwo roln. filialne w Schönberg, w Morawie, otrzymawszy na ten cel pośrednictwo byłego ministerstwa handlu i gospodarstwa narodowego zasiłek z funduszów państwa w kwocie 600 złr., sprowadziło z Belgii instruktora do kierowania u producentów lnu w swoim obwodzie roszeniem zimną wodą według metody belgijskiej, i osiągnęło na tej drodze bardzo zadowalniające rezultaty, jak tego dowodzi sprawozdanie, przez zarząd tego Towarzystwa ministerstwu złożone. Nastręcza się tedy pytanie:

Czy nie byłoby pożytecznem i możliwem, aby producenci lnu w okolicach naszego kraju, gdzie uprawa tej rośliny prowadzona jest na obszerniejsze rozmiary, chwycili się także tego środka wspólnemi siłami; w czem też obecne ministerstwo rolnictwa raczyłoby może przyjść w pomoc zasiłkiem w ten sam sposób, jak to uczyniło poprzednio dla filii Towarzystwa morawskiego.

9) Kwestja regulacji i komasacji gruntów w ogóle (która stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 26. lutego 1862 r. ma być na porządku dziennym każdego zebrania).

10) Czy produkcja buraków cukrowych, w razie założenia cukrowni w okolicach Krakowa, byłaby korzystną dla gospodarstw mniej więcej sąsiednich, i pod jakiemi warunkami? (Czł. kom. Józef Konopka).

Uprasza się w końcu, aby tak jak dawniej bywało, szanowni członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następnem ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą; jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzia mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Wstęp na sale obrad wolny będzie dla tych tylko członków Towarzystwa, którzy należytości swe całkowicie uiścili, a którym wydane będą tym celem karty legitymacyjne w biurze Towarzystwa (II. piątro w domu Towarzystwa naukowego, przy ulicy Sławkowskiej).

Kraków dnia 28. kwietnia 1868.

Fr. Paszkowski, wice-prezes.

W myśl §§. 3 *a* i 20 dodatku do statutu Tow. roln. krak., urządzającego sekcję leśną, mam zaszczyt zawiadomić, iż posiedzenie ogólnego zgromadzenia tej sekcji odbędzie się w dniu 27. maja popołudniu.

A. Stonawski, wice-prezes sekcji.

Stryj d. 7. maja. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 4.75, żyta 3.50, jęczmienia 2.40, owsa 1.60, hreczki 3.25, grochu poln. 3.70, bobu 4.—, fasoli białej 4.50, czerwonej 3.70., kukurudzy 3.65, kartofli 1.80, cebuli 2.50, funt mięsa wołowego 14 ct., masła świeżego 29, grzybów suszonych —, kopa jaj 60 sztuk — 75, sąg drzewa twardego 4 86, miękkiego 3.75, korzec koniczyny 180 fnt. —.—, cetnar siana —, słomy w okłotach — cnt.

Na dzisiejszym targu spadło w cenach bydło rogate, tak woły tuczne jakoteż woły do pracy, ponieważ ze wszystkich okolic mnóstwo bydła na targ przypędzono, a mało było kupców.

(*F*) **Wiedeń** d. 9. maja. (*Z giełdy zbożowej.*) Targ dzisiaj był wątły. Pszenica spadła o 10—15, jęczmień o 10, a owies 3—4 ct. Żyto nie miało żadnego popytu. Pszenicy przeszło z rąk do rąk około 2000 mierzyc. Notowania były następujące: pszenica banacka 87—89 fntw. 6.50—6.65 ab Raba. Kukurudza 80—81 fntw. 3.15 transito. Owies węgierski 45—46ftw. 1.92—1.96, 47—48fnt. 2 do 2.6, 49fntw. 2.10—2.14, 50fntw. 2.18 transito. Jęczmień 7 ftw. 3.10—3.15.

Na targu wołowym było z Galicji 1114, z Węgier 1210, z innych prowincyj 299, razem 2623 sztuk wołów, wagi 530—680 ftw. Cena: 27—28.50 za cetnar. Nierogacizny tucznej było 850 sztuk i rozprzedano ją po 27—29 cnt. za funt.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 11. maja	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	10
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	70
Losy z roku 1860	80	30
Akcje banku nar.	695	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	182	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	65
Dukaty cesarskie sztuka	5	57
Srebro za 100 zł. w. a.	114	60

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 4 w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 1[illegible] m.
„ „ o g. 8. 1[illegible] w.

Nadesłane.

„PURITAS", mydło do ust, patrz czwartą kolumnę.

Już wyszedł „STRZECHY“

1993 1—1

zeszyt 6.

Do **A P.** Na list dnia 11. maja połączony, mam zaszczyt odpowiedzieć, że na wszystko chętnie się zgadzam, tylko proszę mi się dać bliżej poznać, z czego będę bardzo zadowolniony. Co się tyczy 3 000 to jest czysty paszkwil. Oczekuję najrychlejszego bliższego poznania się listownie lub też osobiście. O przysłanie fotografii także serdecznie upraszam. 1937 1-1

Najniższy sługa **O. O.**

Przestroga.

Oświadczamy niniejszem, żeśmy nigdy weksłów ani skryptów nie wystawiali, i dla tego też żadnych płacić nie będziemy. — Tyle dla przestrogi każdego. 1936 1-3

Fiume dnia 9. maja 1868.

Kornel de Wurmb,
c. k. F. M. P. na pensji.
Adela de Wurmb z domu ***Wernau.***

Konkurs.

Wydział Tarnowskiej Rady powiatowej w dopełnieniu postanowienia pełnej Rady z dnia 5. maja 1868 rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posad sekretarza z roczną pensją 800 złr. w. a. i kancelisty z roczną pensją 400 złr. w. a. na przeciąg czasu trwania mandatu obecnej Rady powiatowej.

Od sekretarza wymaga się ukończonych studjów jurydycznych, od kancelisty wykazania rutyny manipulacyjnej.

Adstruowane podania wniesione być mają najdalej do 8. czerwca b. r. do tutejszego Wydziału powiatowego.

Tarnów dnia 8. maja 1868.

1935 1—1 Za prezesa
dr. Karol Kaczkowski.

L. 311/1868

Konkurs.

Celem obsadzenia posady woźnego przy kancelarji Wydziału Rady powiatowej Żydaczowskiej z płacą roczną 150 złr. a 50 złr. na ubranie, rozpisuje się niniejszem konkurs do 15. czerwca b. r.

Ubiegający się o tę posadę muszą liczyć przynajmniej lat 24 a niżej jak 50 wieku, co metryką chrztu udowodnić należy; oprócz tego mają przedłożyć świadectwa

a) moralności i nieposzlakowanego życia;
b) biegłości w czytaniu i pisaniu w obu językach krajowych;
c) dotychczasowej służby.

Podania należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej. 1934 1—2

Żydaczów dnia 8. maja 1868.

Materje na sznurówki

francuzkie, saskie, wiedeńskie, białe, popielate itp. łokieć po 50 c. do 7 zł. u

Franciszka Erlacher

1887 Wien, Tuchlauben 7. 2—2
„zum rothen Adler.“
Wzory na żądanie gratis.

PASTELKI PIERSIOWE

z soku głowiastej sałaty

1613 **i laurowych liści.** 21—24

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenia w piersiach i katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **nadfosforanu wapna**, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptece pana **Brunona Miczyńskiego**; w Brodach w aptece p. **Franzos**, i w aptece pp. **Schaitera** w Rzeszowie; w Poznaniu w aptece pp. dra **Mankewicza i Elsnera**; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. **Rabe i Röder.**

Belgijski tłuszcz do WOZÓW

z tłustych roślinnych pierwiastków, najodpowiedniejszy do smarowania osi żelaznych i drewnianych. **Cetnar wiedeński 10 złr. w. a.**

Do nabycia u

FILIPA STEINA

w Wiedniu

Leopoldstadt, Asperngasse Nr. 5.

Do łaskawego uwzględnienia.

Pod powyższą nazwą sprzedają w handlach **„belgijski tłuszcz do wozów“**, także **Patentwagenfett**, po największej części produkt, który mój artykuł w niesławę wprowadza. Mój fabrykat odróżnia się wielce od belgijskiego przez wyrób najrzeteluiejszy, a każdy gospodarz po jednokrotnem użyciu przekona się o doskonałości tego wyrobu. 1682 9—12

1933 **Med. & Chir. Dr** 1—3

Ignacy Rosner

operator patent. z Wiednia

osiedliwszy się we Lwowie w celu pełnienia praktyki lekarskiej zamieszkał przy ulicy Krakowskiej w domu Götza na 2. piętrze i ordynuje od godz. 3—5. po południu.

Syphilis- Geschlechts- und
1666 **Bruch-Kranken** 8—12
ertheilt mündlich und brieflich Rath, wie seit 22 Jahren, täglich von 12—4 Uhr
Spezialarzt Dr. W. GOLLMANN,
Wien, Tuchlauben, Nro. 18.

Ostrzeżenie.

Płacąc wszystko gotówką, nigdy żadnych weksli nie wystawialiśmy, i nie wystawiamy. Gdyby więc znajdowały się w obiegu jakie weksle z naszemi podpisami, mogą tylko być z sfałszowanemi podpisami. Ostrzegamy zatem, że takowych płacić nie będziemy. 1812 3—3

Kraków d. 20. kwietnia 1968.

Józef i Antonina Zubrzyccy.

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w **losy austrjackie** dozwolona jest przez **c. k. rząd austrjacki.**
„Błogosławieństwo boskie u Cohna!“

Wielkie losowanie kapitałów,

przeszło 5 milionow.
Początek ciągnienia na d. **14. maja.**
Tylko 8 złr. w. a., 4 złr., albo 2 złr. w. a.

kosztuje jeden przez **państwo gwarantowany** rzeczywisty **państwowy los oryginalny** (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu **należytości franko** w okolice **najodleglejsze.**

Ciągnione będą tylko wygrane.

Główne wygrane wynoszą: **250.000, 225.000, 150 000, 125 000**, 2 po **100.000**, 2 po **50.000 30.000**, 2 po **25.000**, 3 po **20.000**, 4 po **15.000**, 2 po **12 500**, 2 po **12.000**, 4 po **10 000**, 2 po **8.000**, 2 po **7.500**, 2 po **6.250**, 3 po **6.000**, 7 po **5 000**, 4 po **4.000** 6 po **3.750**, 10 po **3.000**, 105 po **2.500**, 79 po **2.000**, 4 po **1.500**, 5 po **1.250**, 4 po **1.200**, 230 po **1.000**, 5 po **750**, 260 po **500**, 6 po **300**, 229 po **250**, 121 po **200**, 11.450 po **117**. 8796 po **100** itd.

Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu **punktualnie i sekretnie.**

Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem **najwyższe główne wygrane** na **300.00 — 225.000 — 187 500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000**, a w najnowszych czasach na dniu **11. września znowu wielki los** na 50.000 talarów. 1861 5—5

Laz. Sams. Cohn. in Hamburg,
Bank u. Wechselgeschäft.

Realność.

we Lwowie pod l. 685 3/4 przy ulicy **Sykstuskiej** naprzeciw wchodu do ogrodu Pojezuickiego, składająca się z dużego domu mieszkalnego jednopiątrowego z suterenami, z osobno zbudowanej wozowni i stajni, z placów pod ogród, tudzież z gruntu osobnego pod budowę domu, przyległego do tej realności, z studnią na podwórzu, całkowicie oparkaniona, z sztachetami zielonemi od ulicy, jest każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania.** 19 5 2—6

Bliższą wiadomość udzieli imieniem spadkobierców ś. p. **Menarda Konieckiego** pan Topolnicki we Lwowie przy placu Chorążczyzny pod l. 390 1/4 I. piątro.

Konkurs.

Komitet powodziowy w Mielcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera z roczną płacą 6 0 złr. w. a. do prowadzenia budowy nowego gościńca, tudzież załatwiania wszelkich z tą posadą połączonych czynności, w szczególności także do prowadzenia bieżących rachunków drogowych. 1915 3—3

Ubiegający się o tę posadę zechcą dotyczące podania swe przesłać franko najdalej do 20 maja b. r. na ręce Wgo Ignacego Suchorzewskiego, dołączając dowody odpowiedniej do tej posady kwalifikacji.

Mielec dnia 3. maja 1868.

Uwiadomienie.

Wydział okręgu Przemyskiego Towarzystwa kredytowego galicyjskiego zawiadamia szanownych właścicieli dóbr tabularnych powiatu Przemyskiego, iż na dniu 19. maja r. b. o godz. 10. zrana w sali posiedzeń Rady miasta Przemyśla odbędą się wybory delegatów i ich zastępców na ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego galicyjskiego. Równocześnie zawiadamia się dotyczących właścicieli dóbr tabularnych, iż spis wyborców każdego dnia wolny jest do przejrzenia i wnoszenia sprostowań w biurze Rady powiatowej w Przemyślu. 1922 2—3

Przemyśl dnia 7. maja 1868.

M Przedrzymirski wł. r.
Eustachy hr. Dembiński wł. r.

Zakład zdrojowy w RABCE

otwartym zostaje d 1. czerwca r.b.

Zdroje Rabki słono jodo-bromowe, zdaniem chemików za najsilniejsze ze wszystkich wód tego rodzaju w Europie uznane, okazały się według doświadczenia bardzo skuteczne w chorobach zołzowych (scrophulosis) wszelkiego rodzaju, w cierpieniach kobiecych, następnie w gośćcu, dnie (arthritis), w kile nawet zastarzałej, w obrzmieniu i stwardzeniu wątroby i śledziony, w zapaleniu ócz, uszu, i wyrzutów skórnych itd.

Lekarz zdrojowy doktor medycyny, apteka, łazienki dogodne, restauracja, pokoje mieszkalne wygodnie urządzone i po cenach bardzo przystępnych, czytelnia i urząd pocztowy w miejscu, odpowiedzą wymogom gości. Skład wody Rabczańskiej utrzymują pp. Schubuth we Lwowie, St. Feintuch i Wolf Frisch w Krakowie, Chaje Meisels w Tarnowie, Kraus w Wadowicach.

Wszelkich objaśnień udzieli Zarząd zakładu przez pocztę w miejscu. 1885 2—3

HEMOROIDY,

Monografia tychże.

Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.

(Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz. 1609 36—36

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. **Mikolascha** we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczenia krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. 1627 10—19

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7. et 8.; we **Lwowie** wyłącznie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.**

Ciągnienie **książęco-brunswickiego gwarantowanego losowania kapitałów** o nie mniejszej jak 1 **milion** 973.475 guld. wygrane), które ma także wygrane po guldenów 1 5.000, 105.000, 70.000, 35.000, 17.500, 14.000 itd, — zaczyna się dnia ***11. czerwca b. r.***; puszczam zaś całe losy tej loterji po 6 złr., półlosy po 3 złr., jedną czwartą losu po 1 złr. 15 ct. banknotami. Upraszam losów nie trzymać za jedno z promesami, albowiem każdy otrzyma **los oryginalny** przez **państwo** wystawiony własną ręką który to los mieć będzie zupełne prawo do wszystkich ciągnień państwowych; dla tej to przyczyny i podczas trwania ciągnień wszystkich pięciu klas, żadna strata nastąpić nie może, a gdyby cyzykolwiek los podtenczas nie pojawił się, tedy zobowiązuje się nawet sumą złr. 21 po odebraniu **losu napowrót**, takowy całkowicie wynagrodzić.

Urzędowy plan dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia, również odesłane będą listy ciągnień po każdem ukończonem ciągnieniu niezwłocznie, a wygrane wypłacę gotówką zaraz, jakoteż wszystkie domy bankierskie. Zechce zatem każdy udawać się z zupełnem zaufaniem do postanowionej przez rząd głównej kolektury

Samuel Goldschmidt,

1913 3—14 **Bank- & Wechselgeschäft, Dongesgasse 14, in Frankfurt a/M.**

N. B Upraszam o frankowanie wysyłanych listów i pieniędzy.

Czyste utrzymanie zębów!

1890 2—24

Sławna WODA ANATERYNOWA do ust,

której przywilej w czerwcu 1865 r. wygasł, a o której doskonałości liczne poświadczenia złożono, obecnie za cenę **= 40 ct. =** dostać można u wyrobcy: **C. Spitzmüllera**, aptekarza „am hohen Markt“ in Wien, tudzież we LWOWIE w aptece **A. BERLINERA**, w **Przemyślu** u p. Kozłowskiego, w **Rzeszowie** u pp. Schaittera i Spółki, w **Samborze** u p. Riedla, w **Tarnopolu** u p. A. Morawetza, w **Tarnowie** u p. Wielogórskiego.

Promesy losów z 1864 r.

na które **250.000** guldenów
już na dniu **2. czerwca 1868** wygrać można
po 2 złr. i 50 ct. za stempel, dla biorących 10 sztuk jedna gratis, dostanie u
Voelcker & Co., Wien,
Kolowrat-Ring. 4.

Za listy ciągnień przesłać 30 ct. — Zlecenia za przekazem przez pocztę całej należytości nie mogą być uskutecznione. 1891 4—10

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego
we Lwowie
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. kwietnia b. r.** zapadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary

w dniach 18. i 19. maja b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1924 2—3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w handlu moim przy placu Bernardyńskim, w domu pod liczbą 738, znajduje się obfity wybór

wyrobów blacharskich,

jako to: samowarów, maszyn do kawy, klatek, tac, wanien, wanienek, szafików, tuszów, naczyń kuchennych, krzyżów blaszanych i wszelkich innych wyrobów blacharskich **własnego wyrobu** po **najumiarkowańszych cenach.**

Również uskuteczniam pokrycia dachów blachą cynkową, lub jakąkolwiek inną na najnowszy sposób francuzki lub pruski.

Osobliwie zwracam uwagę na **wanny kąpielowe, *własnego pomysłu***, które tak są urządzone, iż woda w nich sama się ogrzewa dowolnie, przezco tak zbawienne używanie kąpieli w domu jest dla każdego przystępne i niezmiernie ułatwione. — Wszelkie zamówienia wykonuję jak najakuratniej i najtaniej i polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1880 2—2

Antoni Gołogórski,

blacharz, przedsiębiorca robót miejskich.

F. Wertheim & Co. w Wiedniu

polecają swe 1931 1—3

kasy ogniotrwałe

z nowym amerykańskim zamkiem **po cenach znacznie zniżonych.** Główny skład utrzymuje **Arnold Werner we Lwowie.**

Nowe wynalazki na polu sztuki fotograficznej.

Obok przedmiotów sztuki fotograficznej do urządzenia salonów, jako to: stereoskopów, albumów fotograficznych, mikroskopów i t p., staje teraz w jednym rzędzie

KAMERA CZARODZIEJSKA,

aparat, za pomocą którego portrety w formie kart wizytowych, jako to: głowy i popiersia, przeniosłszy cień onych na ścianę białą, nadspodziewanie efektowne wejrzenia osiągnąć mogą. Okazywanie innych także przedmiotów stałych jako to: biustów, monet, muszli, kwiatów, cząstek ciała ludzkiego olbrzymio powiększonych, plastycznie i z barwami naturalnemi, nastręcza miłą rozrywkę towarzystwom i rodzinom. W szkołach może być używana kamera jako jeden z czynników pouczających; dla malarzy, rzeźbiarzy itd. stać się może narzędziem pomocniczem, nakoniec dla fotografów, posiadaczów wystaw **panoramowych** służyć może do publicznych okazywań przedmiotów. Jedna kamera czarodziejska z lampą kosztuje 22 złr. Przymiot pobudzenia najszaleńszej wesołości posiada

GRIMAKISTISKOP.

Puściwszy w ruch zegarek i zaglądnawszy natenczas do aparatu, kiedy poprzód już włożono weń portret głowy lub popiersia, widzieć można jak najdziwaczniejsze tej twarzy wykrzywienia i mimike. Kosztuje 17 1/2 złr. w. a.

FOTOGRAFICZNE ALBUMY Z MUZYKĄ,

które przy otwieraniu grają jak zegarki z pozytywkami, po złr. 12 i wyżej.

Nowe widoki m. Wiednia, okolic, Semmeringu, wielu prowincyj, Szwajcarji, ziem Nadreńskich, Włoch, Konstantynopola i t. d.

w formie stereoskopów gabinetowych i kart wizytowych, najobfitszy wybór.

Najjaśniejsi Państwo,

cesarz i cesarzowa, fotografie naturalnej wielkości z natury zdjęte. Pojedyńczo po 30 złr., razem 50 złr., w ramach za szkłem 45 i 80 złr.

Wszyscy ministrowie i członkowie parlamentu

na kartach wizytowych po 50 ct., w formie gabin. po 1 złr. do 1 złr. 20 ct.

Do założenia galerji piękności damskich,

wiele nowych portretów pięknych pań z Wiednia i Pesztu, w formie kart po 50 ct., gabin. po 1. złr. 20 ct. 1907 1—4

Nowe obrazy stereoskopowe widoków z **Ameryki**, szczególniej Nowego Jorku, Niagary, z pola walki, twierdze, okręta wojenne, koleje żelazne itp. Kosztuje sztuka 70 ct., tuzin 8 złr. w. a.

Największy skład fotografij na kontynencie

Oscar Kramer in Wien, Graben Nr. 9.

Zaprotokołowana marka ochrony w kolorze zielonym i złotym.

PURITAS,

c. k. patentowane specyficzne

MYDŁO do UST.

Jedyny ten racjonalny środek tak do czyszczenia, jako też utrzymania zębów, używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnych wód podobnego rodzaju.

Cena dozy, wystarczającej na 6 miesięcy, **1 złr.** w. a.

Do każdej dozy tego mydła dodana jest broszurka, pouczająca użycie, napisana przez **dr. C. M. Fabera**, lekarza przybocznego ś. p. cesarza Meksyku, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne u. des Mundes.“*

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanteryjnych; we LWOWIE w aptece p. **J. Zarzyckiego**, w Krakowie u J. Jahna, w Czerniowcach w apt. Alta i Krzyżanowskiego, w Białej u Józefa Knausa. 1774 4—24

August Klein, c. k. liwerant nadworny, Wiedeń, Graben, 20.

Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści.

Ces. król. uprzywilejowane austr. Towarzystwo ubezpieczeń

„DONAU“

we Wiedniu.

Przy nadchodzącej porze, w której gradobicia ziemiopłodom zniszczeniem zagrażają, zwracamy niniejszem uwagę szanownych gospodarzy wiejskich, że Towarzystwo pomienione w Galicji i na Bukowinie *ubezpieczenie od gradobicia* zaprowadza, i to *pod nader dogodnemi i przystępnemi* warunkami.

Najwybitniejsze korzyści z nich wypływające są:

1. *jak najtańsza i z góry obliczona* premia, a to w ten sposób, że się dla jej ustanowienia *dawniejszych gradobić wcale nie dochodzi*, przez co już z góry nieporozumienia i możliwe ztąd pochodzące — *w skutkach dla ubezpieczonych często szkodliwe* — myłki, raz na zawsze uchylone są;

2. wynagrodzenie uskutecznia się *ściśle na podstawie cen do ubezpieczenia podanych, bez względu na możliwe niższe ceny targowe i bez potrącenia za omłot i za dowóz.*

Wzywamy więc szanownych gospodarzy wiejskich do jak najżywszego udziału i jesteśmy do wszelkich wyjaśnień zawsze gotowi.

Towarzystwo ubezpiecza dalej:

a) **od ognia** wszelkie zabudowania i ruchomości,

b) kapitały **na życie człowieka** w najrozmaitszych zastosowaniach i według najprzystępniejszych cen i warunków.

Prospektów, warunków do ubezpieczeń i formularzy do podań udzielamy my i ajenci nasi na prowincji bezpłatnie.

Jeneralna ajencja we Lwowie
ces. król. uprzyw.
austr. Towarzystwa ubezpieczeń „DONAU“
1932 1—3 **we Wiedniu**

A. Piekarski.

Biuro: plac Ferdynanda 804 1/4.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.